

# SŁOWO

WILNO Czwartek 28 listopada 1929 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Ad. Mickiewicza 4 otwarta od 9 do 4 Telefon: Redakcji 17 82, administracji 228 druk 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 86259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uliczona ryczałtem. Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie odpowiada za treści ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.  
BIENIAKONIE — ul. Bułt Kojewy.  
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKUSZY — Bułt Kojewy.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.  
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.  
IWIEŃCIE — sklep tytoniowy S. Zwierzynski.  
KLECK — sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.  
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauk.  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.  
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.  
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.  
WOŁKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry jednostronny na stronie 2-ej i 3-ej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowinii o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

## Pan Blum jest z Polski ECHA STOLICY

niezadowolony...

Paryż, 22 listopada.

Niemiecki dziennik francuskiego, któryby w ostatnich dniach nie zajął jakiegoś stanowiska w sprawie ostatnich wypadków w Polsce. Podany tu wiążący tych francuskich opinii, ale przedtem musimy uczynić jedno ważne zastrzeżenie. Polacy sami najlepiej wiedzą, jaki ustrój im odpowiada i jaki ton nadawać należy ich wewnętrznej polityce. W tej dziedzinie nie możemy się liczyć z żadnymi głosami obcymi, choćby od przyjaciół pochodzących, jeśli jest wiadomością, że stosunków naszych dostatecznie nie znają. Uzasadnienie naszej polityki od głosów prasy zagranicznej sprowadziłoby nas na manowce. Ale zapoznanie się z temi głosami jest dla inteligentnego Polaka z różnych powodów interesujące.

Nazajutrz po r. z. w. „wtargnięciu” uzbrojonych oficerów do gmachu Sejmu” tylko trzy w czterech dziennikach znaleźliśmy przychylnie dla Polski ocenę owego zajścia. „Temps” w artykule wstępnym tłumaczył, że Marszałek Piłsudski jest przeciwny „wypaczaniu ustroju parlamentarnego przez ostrych walc partijnych” i konczy stwierdzeniem, że „nie można wątpić, iż jutro jak wczoraj, rządy w Polsce będą się znajdowały pod wszechpotężnym wpływem Marszałka”.

P. August Gauvain („Journal des Debats”) uznał manifestację oficerów za „poważny nietakt”, ale jednocześnie podkłada krytyce obecną Konstytucję polską wypowiadając się przedewszystkiem przeciwko zasadzie proporcjonalności przy wyborach do Sejmu i Senatu; co do rewizji Konstytucji, to sędziwy i niewątpliwie dobrze nam życzący publicysta ma wrażenie, że „tatykatka rządowa nie jest szczęśliwa”.

Sympatyczny dla rządów Marszałka artykuł zamieścił w „Figaro” p. M. Bara.

Najmocniej i najserdeczniej odezwał się na łamach „Liberte” publicysta nacjonalistyczny p. Jakob Bainville, który jest zdania, iż tylko Marszałek Piłsudski może zaprowadzić trwały ład w Polsce. A pod adresem publicystów lewicowych krytykujących Piłsudskiego napisał p. Bainville: „Trzeba wiedzieć czego się chce; jeśli się jest zwolennikiem Polski niepodległej i jeśli się pragnie, aby ta Polska nie upadła, to musi tam powstać silna władza. Otóż Piłsudski jest najlepszą gwarancją przeciw anarchii...”

Tu się kończą głosy rozsądne. Już w prasie grup środkowych zaczynają się jęki na temat „tradycyjnej” polskiej niezgody i rujnujących politycznych namiętności. W taki ton np. wpadł p. Henryk Gallien w „Avenir”. A im dalej na lewo, tem więcej pouczeń.

Młodociąny p. Jan Luchaire sądzi („Volante”), że Marszałek usiłuje „zastrzeżenie wspomnienia o niezwykłym pochodzeniu jego rządów”, ale... „jego otoczenie wojskowe nie może się pogodzić z konstytucyjnym porządkiem rzeczy w Polsce”. Tenże dziennikarz, jako „Jean L. Dauriac”, dziwi się w „L'Homme Libre”, że Piłsudski surowo osądza metody pracy Sejmu, a jednocześnie uniemożliwia mu pracę...

J. C. Balet wyraża na szpaltach radiokahnej „Republique” (organ p. Daulier’a) życzenie, że lepiej było pójść otwarcie w ślady Mussolini’ego niż „podstępnie dusić ustrój parlamentarny”. P. M. Harmel pozwala sobie w syndykalistycznym „Peuple” na taką uwagę: „Jeśli Piłsudski zaprowadzi dyktaturę, to Polska drogo za to może zapłacić. I tak już ten kraj niema na świecie zawile kredytu, a jego granice bardzo pewnie nie są...”

Mieniszewik Rosenfeld pisze w socjalistycznym „Populaire”, że „demokracja polska z PPS na czele nie pozwoli na ustrój faszystowski w tym kraju”; półbolszewicki Paul Louis (Levy) insynuuje w „Soir”, że „pokój europejski jest zagrożony, bo Piłsudski obecnych granic polskich nie uważa za ostateczną”, a bolszewik Gayman woła gwałtu

### Mobilizacja stron. chłopskiego

WARSZAWA. 27. XI. (tel. wł. „Słowa”). W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego odbywały się posiedzenia rady naczelnej stronnictwa chłopskiego. Na wstępie obrad dokonano wyborów władz partyjnych. Prezesem został nadal poseł Jan Dąbski. Na podstawie wygłoszonego przez niego referatu politycznego i po dłuższej dyskusji uchwalono ostry, jak zwykle brzmiący rezolucję, w której przedewszystkiem położono jest nacisk na utrzymanie ustroju republikańskiego i demokratycznego w Polsce i kilkakrotnie wspomniane jest, że zmiana konstytucji jest czemś zupełnie niepotrzebnym i nieaktualnym. Oprocz tego stronnictwo chłopskie oświadczyło, że mobilizuje swoje siły na prowincji celem przywrócenia się ew. zamachowi stanu i okrojeniu konstytucji.

### Uchylenie skarg wyborczych

WARSZAWA. 27. XI. (tel. wł. „Słowa”). Sąd Najwyższy oddał wczoraj dwa postanowienia wyborcze: jedno pochodzące z okręgu wyborczego Łwów, Kawa Ruska, a drugie z okręgu Sułży - Grochowiec. Pierwsza skarga pochodziła od zwolenników stronnictwa narodowego, a druga od stronnictwa koła żydowskiego.

### Mniejszości przeciwko zmianie konstytucji

WARSZAWA. 27. XI. (tel. wł. „Słowa”). Dzisiaj w Sejmie obradowali przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych ukraińskich i białoruskich oraz przedstawiciele litewskiego komitetu narodowego w Wilnie. W Sejmie, w rezultacie całonocnych obrad uchwalono rezolucję, w której przedstawiciele tych mniejszości narodowych wypowiadają się przeciwko zmianie konstytucji i ordynacji wyborczej oraz utworzeniu stałego komitetu poszumawawczy.

### Udęczy min. Boernera

WARSZAWA. 27. XI. (tel. wł. „Słowa”). Tytuł odczytu min. poczt i telegrafów inż. Boernera, który wygłoszony będzie w Katowicach w sobotę 30 bm. o godz. 5 pp. brzmi: „Wielkomocarstwo Polska a dzisiejsza konstytucja”. Odczyt transmitowany będzie przez wszystkie polskie radiostacje.

### Upom. nek dla kawalerji rumuńskiej

WARSZAWA. 27. XI. Pat. Dziś o godz. 11-ej min. 30 pierwszy wice-minister spraw wojskowych i szef administracji armji gen. Konarzewski w otoczeniu oficerów gabinetu ministra spraw wojskowych i komendanta centrum wyszkolenia kawalerji w Grudziądzu płk. Podhorskiego wręczył uroczystość w sali honorowej Ministerstwa Spraw Wojskowych attache wojskowemu Rumunji w Polsce płk. Micolescu statuete brązową, wyobrażającą jeźdźcę, biorącego przeszkodę. Jest to upominek centrum wyszkolenia kawalerji w Grudziądzu dla szkoły kawalerji rumuńskiej. W przemówieniu swoim p. gen. Konarzewski wyraził nadzieję, że ta skromna statuetka będzie jeszcze jednym z acwotów wielkiej sympatii, jaką wojsko polskie żywi dla armji rumuńskiej.

### Odnaki honorowe P.C.K.

WARSZAWA. 27. XI. (PAT). W dniu dzisiejszym oficerowie i podoficerowie, którzy położyli najwięcej zasług i pracy w dziedzinie lotnictwa sanitarnego, obchodzili święto, otrzymując honorowe odznaki Polskiego Czerwonego Krzyża. Uroczystość powyższą poprzedził podniosły moment wręczenia przez władze Polskiego Czerwonego Krzyża pierwszeństwa ministrowi i szefowi administracji armji gen. Konarzewskiemu odznaki honorowej Czerwonego Krzyża. I klasy. Po tej uroczystości gen. Konarzewski wraz z członkami komitetu Głównego Czerwonego Krzyża przeszedł do sali reprezentacyjnej Ministerstwa Spraw Wojskowych, gdzie o godzinie 12 zgromadzili się wyżsi oficerowie departamentu sanitarnego z gen. Raupertem na czele.

Do zgromadzonych przemówił w serdecznych słowach wiceprezes Polskiego Czerwonego Krzyża inż. Kryński, poczem mówił pierwszym wiceministrowi spraw wojskowych, wyrażając przedstawionym do odznaki oficerów i podoficerów do dalszej usilnej pracy na polu lotnictwa sanitarnego, poczem na prośbę prezydium Polskiego Czerwonego Krzyża wręczył zast. użonemu pilotowi odznaki P.C.K. Podkreślając współpracę P.C.K. z armją moastowała na część polskiego lotnictwa sanitarnego.

w „Humanite” i zapowiada napad Polski na Sowiety...

Oto krótki przegląd głosów prasy francuskiej. Czy to wszystko? Nie wszystko, na deser zachowaliśmy sobie artykuł p. Leona Blum’a, przywódcę socjalistycznej grupy parlamentarnej, który pisze dziś w artykule wstępnym „Populaire’a”: „Jutro znikną mogą w Polsce resztki instytucji demokratycznych... Jeśli Piłsudski stanie się wyłaczającym panem Polski, najważniejsze sprawy międzynarodowe mogą ulec zmianie. Co się stanie ze stosunkami z Litwą, którą dyplomacja polska usiłuje oświecić? Co się stanie na wypadek jakiegokolwiek mniej lub więcej żywiołowego ruchu na Ukrainie? Jaki charakter przyjmą stosunki niemiecko - polskie? Te subtelne insynuacje są zupełnie bezpodstawne, jeśli się zważy, że Piłsudski już od maja 1926 roku jest „wyłącznym panem Polski”, a jednak żadna z wyliczo-

### Wojskowy sąd kowieński

po raz wtóry skazał na śmierć studentów Konstautasa i Kuczyńskiego

KOWNO, 27-XI. Pat. W dniu wczorajszym sąd wojskowy rozpatrywał skargę kasacyjną dwóch studentów Konstautasa i Kuczyńskiego, oskarżonych o przygotowywanie powstania zbrojnego przeciwko rządowi Wolde-marasa. Studenci ci, jak wiadomo, raz już skazani zostali na karę śmierci. Trybunał najwyższy wyrok ten jednak zawiesił i przekazał sprawę sądowi do ponownego rozpatrzenia. Pod sądni po raz drugi skazani zostali na śmierć.

### Gen. Daukantas powrócił z Brazylii

KOWNO, 27.XI. PAT. Gen. Daukantas wrócił w dniu wczorajszym do Kowno po kilkumiesięcznym pobycie w Brazylii.

### Zjazd przedstawicieli oddziałów Naczieli Polskich Szkół w Litwie

Z Kowna donoszą: W niedziele w Kownie odbył się Zjazd delegatów Ognia Związku Nauk. Polskich Szkół w Litwie. Na porządku dziennym figurowały wybory Zarządu centralnego i komisji rewizyjnej oraz sprawy bieżące. Obradom zjazdu p. rzewodniczył prezes dotychczasowego zarządu centralnego p. L. Wialbut.

Po przyjęciu do wiadomości przychylnego oświadczenia zarządu centralnego T-wa „Pochodnia” w sprawie uruchomienia kasy emerytalnej związku dokonano wyborów or ganów związku na rok przyszły. Do zarządu centralnego zostali obrani pp. Ludwik Wialbut (Kowno) jako prezes, Witold Syru-nowicz (Kowno) jako skarbnik, Józef Majew-ski (Kowno), jako sekretarz, oraz Felks Je-lec Poniewież i Michał Mackiewicz (Wilko mierz), jako członkowie. W skład Komisji rewizyjnej weszli pp. H. Tyasowa (Wil komierz), Wacław Rutkowski (Kowno) i Władysław Stomna (Kowno).

Znaczniejsze ożywienie w toku obrad zapanowało przy omawianiu niektórych spraw bieżących, będących w ścisłym związku z po myślnym rozwojem związku. W wyniku dyskusji została przyjęta zgłoszona przez p. W. Syrunowicza propozycja włożenia na nowo-obrany Zarząd obowiązku znalezienia ścisłej szczyh dróg współpracy między Zarządem głównym T-wa „Pochodnia” a zarządem związku. W tym celu uchwalono również pro sić zarząd główny o udzielenie zwiazkowi na uczelnia prawa posyłania stałego delegata na posiedzenia tegoż zarządu. Na stałego delegata do tych spraw został obrany p. W. Syrunowicz, na zastępcę zaś — p. J. Jelec. Sprawa organizowania Uniwersytetu u-dowych jak również i odczytów dla członków związku pozostaje tymczasem w zawieszeniu

### Zachwianie się gabinetu lotewskiego

RYGA. 27. 11. (PAT). W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie bloku koalicyjnego, które wyjaśni sytuację gabinetu. W kołach sejmowych krąży pogłoski, że socjaldemokraci zamierzają wnieść na posiedzeniu piątkowym sejmu interpelację, dotyczącą działań ministra spraw wojskowych Ozola. W związku z tą interpelacją, która p.rawdopodobnie znajdzie poparcie wie kszosci sejmu, należy oczekiwać ustą pienia Ozola. Spodziewać się więc na-leży, iż w piątek decydujące się kwestja bądź ustąpienia gabinetu, bądź też je-go reorganizacji.

### Poco przybyli do Tallina

przedstawiciele handlowych sfer angielskich

TALLIN, 27. XI. Pat. Dzienniki miejscowe komunikują, że do Tallina przybyli przedstawiciele angielskich sfer handlowych i kierownik oddziału handlowego przy ambasadzie angielskiej w Warszawie w celu rozpoczęcia rokowań co do udzielenia Estonji kredytu handlowego na towary angielskie oraz zorganizowania eksportu masła estońskiego do Anglii.

nych przez p. Blum’a spraw nie uległa „zmianom” takim, jakich się obawia.

Koncząc pisze p. Blum: „Przez cały wiek ubiegły serca naszych robotników naszych republikan i naszych tajnych stowarzyszeń były dla Polski, dla Polski wyzwolonej. Jeśli Polska przeszła od ctryzmu do faszyzmu, to pracowalibysmy napróżno. Przyszłość nasza daje nam prawo mówić serdeczniej i energiczniej niż innym. Niech Francja głos zabierze! Niech Polska go usłucha!”

To prawda, że w ciągu całego zeszłego stulecia, do ostatniej wojny nawet w czasie wojny lewicowa francuska manifestowała swoje szczere dla Polski sympatie, ale trzeba dodać, że nie ona jedna tylko. Można też zauważyć, socja lista francuscy „kochali” nas nie dla nas, ale... przeciw Rosji. Natomiast z chwilą odzyskania przez Polskę niepo-dległości stanowiska pewnego odłamu skrajnej lewicy francuskiej uległo zmia-

## Marszałek Piłsudski opuścił Wilno

Dziś o godz. 9-ej rano p. Marszałek Piłsudski opuszcza Wilno, gdzie uczestniczył w grach wojennych.

## Nota protestacyjna min. Knolla do rządu Rzeszy z powodu napastliwego artykułu na Polskę w dzienniku „Vorvaerts”

BERLIN, 27. XI. Pat. Dziś poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie złożył ministrowi spraw zagranicznych notę, która brzmi jak następuje:

Do J. E. dr. Juliusza Curtiusa, ministra spraw zagranicznych Rzeszy. Panie Ministrze! W dzienniku „Vorvaerts” z dnia wczorajszego za numerem 553 ukazał się artykuł p. t. „Terror in Polen”. Zważywszy, iż artykuł ten jest obrażający zarówno w treści, jak i w formie w stosunku do władz państwa polskiego, zwłaszcza zważywszy, że samo pismo jest centralnym organem stronnictwa, do którego należy szereg pp. członków rządu Rzeszy z p. kanclerzem na czele, zakładam niniejszem przeciwko ukazaniu się rzeczonoego artykułu kategoryczny protest. Żechce Pan przyjąć, Panie Ministrze, wyrazy mego bardzo wysokiego szacunku. (—) Roman Knoll.

## „Polska rośnie dzięki Marszałkowi Piłsudskiemu”

Artykuł w „Cleveland Plain Dealer”

CLEVELAND, 27. XI. Pat. Tutejszy dziennik „Cleveland Plain Dealer” zamieścił artykuł redakcyjny o wypadkach sejmowych pod tytułem „Piłsudski's Way”, w którym pisze:

Każdy dyktator europejski ma swój własny sposób rządzenia. Może się nazwać prezydentem, jak n. p. Carmona w Portugalii, lub też zadowolnić się tytułem premjera, jak Mussolini we Włoszech, czy Primo de Rivera w Hiszpanii. Marszałek Piłsudski ma swą odrębną metodę rządzenia. Nie chce on być ani prezydentem, ani premierem. Piastując tylko stanowisko ministra spraw wojskowych, miecza się bardzo mało do kierownictwa rządów tak długo, dopóki rzady te sprawowane są w myśl jego pojęć o wyjątkowości i sprawności. Lecz gdy sejm staje się krzykliwy, lub niezgodny, marszałek Piłsudski, popierany przez armię, stosuje tymczasowe środki zapobiegawcze. Metoda Piłsudskiego jest bardzo skuteczna. Nie zmodyfikował on nawet formy rządów ludowych, jak to uczynili dyktatorzy we Włoszech i Hiszpanii. Nie przy-biera on postawy, czy godności ponad konstytucyjnego dyktatora. Jest tylko czynnym stróżem, stojącym na uboczu. O ile konstytucyjny parlament postępuje słusznie, wszystko jest w porządku. Kiedy zaś Marszałek uważa, że parlament działa nie właściwie, wówczas stawia swoje veto i dzięki temu Polska rośnie.

## Wypadek samochodowy konsula polskiego

LILLE, 27. XI. Pat. Samochód konsula polskiego, w którym jechał do Calais konsul Brzeziński z referentem ekonomicznym p. Głogowskim, posługującym się za rozmożkę szosie, zaważył w pedzie o ślip telegraficzny, obalając go. Karoserja wozu została rozbita. Podróżni wyszli jednak bez najmniejszego szwanku.

## Gcha z Francji

### Rokowania morskie francusko-włoskie

PARYŻ, 27. XI. Pat. „Petit Parisien” dowiaduje się, że rokowania w sprawach morskich między Francją a Italią toczyć się będą prawdopodobnie w Paryżu, przyczem Italia będzie reprezentowana przez swego ambasadora.

### Z komisji spraw zagranicznych

PARYŻ, 27. XI. Pat. Komisja spraw zagranicznych Izby Deputowanych postanowiła powierzyć specjalnej podkomisji rozpatrzenie sposobów ewakuacji Nadrenji. Postanowiono poztatem rozpatrzeć zagadnienie restytucji Niemcom części ich skonfiskowanego majątku prywatnego.

## Dookoła rokowań handlowych polsko-niemieckich

### Rokowanie zakończyć się mają w ciągu 2-ch tygodni

BERLIN, 27. XI. PAT. „Boersen Zeitung” w depeszy z Warszawy podaje wersję, według której dobrze poinformowane warszawskie koła polityczne liczyć się mają z zakończeniem polsko-niemieckich rokowań o zawarcie przewozu handlowego w ciągu dwóch tygodni, o ile uda się utrzymać obecne tempo negocjacji.

### Trzy postulaty niemieckiej frakcji ludowej

BERLIN, 27. XI. Pat. „National-Liberalische Correspondenz” donosi: Frakcja parlamentarna niemieckiej partji ludowej zgłosiła do rządu kanclerza Muellera trzy postulaty, dotyczące rokowań handlowych polsko-niemieckich. Niemiecka partja ludowa żąda: 1) nawiązania natychmiastowego kontaktu z organizacjami rolniczymi celem powołania nowych rzeczoznawców rolniczych do rokowań z Polską, 2) gwarancji, iż po zawarciu traktatu handlowego z Polską zniesione będą polskie premje wywozowe oraz inne przywileje eksportowe, 3) odebranie zarządu i administracji kontroli weterynaryjnej w ruchu granicznym ministerstwu spraw wewnętrznych i powierzenia tych funkcji ministerstwu wyżywienia Rzeszy.

## Przesilenie rządowe w Czechosłowacji

PRAGA, 27-XI. Pat. Zgodnie z wczorajszą zapowiedzią, skład przyszej większości rządowej zarysowuje się w sposób dość wyraźny, obejmując następujące stronnictwa: czescy agrariusze, katolicy ludowcy, czescy narodowi demokraci, stronnictwo stanu średniego, Niemleccy agrariusze, czescy socjal-demokraci, czescy narodowi socjaliści, Niemleccy socjal-demokraci. W skład tej nowej koalicji nie weszliby słowacy ludowcy.

nie. Nie mamy tu miejsca na „analizo- grosza, ani jednego pocisku dla Polski

wanie tego objawu. Stwierdzamy tylko, reakcyjnej i kapitalistycznej ej! Niech że odnosi się nieraz wrażenie, że dla żyje rewolucja rosyjska! Niech żyje niektórych socjalistów francuskich Pol- miedzynarodówka robotnicza! A tego ska była piękna pod butem ucisku, ale samego dnia, w tym samym numerze z chwilą kiedy stała się państwem roz „Humanite”, szyderczo zalecał pan Pol legiem, kiedy na jej granicach polski sce układać się z Sowietai; twierdził stanął żołnierz, a wewnątrz kraju pil- pan, że Anglia i Włochy już na Polsce nędu ludu polska policja... kraj nasz strą krzyżów postawiły i domagały się pan od cił dla tych szczególnych „przyjaciół” rządu francuskiego aby uczynił to sa- wszelki czar. Stał się odrazu „reakcyj- mo...”

Kto tak się... omylił, kto tak „ser- P. Blum powiada, że „przeszłość” decznie” z Polską w tym tragicznym i daje mu prawo przemawiać „energicz- obszedł się momencie, ten powinien niej” pod naszym adresem. Ostrożnie pa dziś być ostrożnym z naukami pod na- nie Blum. Bliska przeszłość daje panu szary adresem! I jeszcze jedna uwaga: prawo tylko milczeć. Wszak dnia 7 sier krew nam się ścina na samą myśl o tem pnia 1920 r., kiedy czerwone hordy jak Polska musiałaby być i jakie mu- szły na Warszawę „Humanite”, wó- siałaby poczynić poświęcenia aby skraj wczas jeszcze organ socjalistyczny, u- na lewica francuska była z niej zado- mieściła apel zarządu francuskiej partji wolona... socjalistycznej kończący się słowami: „Ani jednego człowieka, ani jednego

## Akcja katolicka

Rzym, 19 - XI. 1929.

Sensacją dnia jest tutaj list Papie- za do Kardynała Segura 4 Saenz, Arcybiskupa Toledańskiego, Prymasa Hiszpanji, ogłoszony dziś w „Osser- vatore Romano”.

List ten dla nas, w Wilnie, będzie ciekawy, tyle wciąż tam jest hałasu koło „akcji katolickiej”, że dobrze jest przyjrzeć się temu, czem ta akcja jest w myśli jej naczelnika organizatora. Bo to jest fakt, jak Piusa IX charak- teryzując jedno słowo „Non possumus”, jak Leon XIV był Papieciem Konkordatów, tak Pius XI jest Papieżem Akcji Katolickiej.

Ale już w pierwszych słowach li- stu do Hiszpanów zaznacza Papież, że Akcja Katolicka w Istocie swojej n'czem nowem nie jest. Polega ona bowiem „na udziale świeckich w hier- rchicznym apostołstwie Kościoła,” jak to już ustaliła Encyklika „Ubi arcano”.

Udział świeckich w apostołstwie — to rzecz stara; już św. Paweł Świe- kich do szerzenia Ewangelji wpręgał. W ciągu wieków troska o Królestwo Boże leżała zawsze na barkach, nie- tylko kleru, lecz i świeckich. 7aden chrześcijanin nie może być obojętny w walce o Królestwo Chrystusowe.

Nowym jest tylko nowy rozmach, z jaką akcja świeckich się budzi; i nowe metody, w jakich się przejawia. Nową rzeczą jest charakter społeczny Akcji Katolickiej.

Dziś rozrasta się ta akcja w for- mie stowarzyszeń. Stowarzyszenia te mają za bezpośrednie pole działal- ności dziedzinę ekonomiczną i zawo- dową. Ta część działalności—eko- nomiczna i zawodowa - odbywa się cał- kowicie na ich własną odpowiedzial- ność, część zaś religijna działalności należy do akcji katolickiej, której reszta służyć powinna jako środek do apostołstwa chrześcijańskiego. Ta akcja zależna być musi od władz kościelnych.

Wyraźnie wskazuje Papież na sto- sunek organizacji Akcji Katolickiej do spraw politycznych. Nie może Akcja Katolicka mieszać się z organizacja- mi, skierowanemi przedewszystkiem ku celom politycznym. Ze względu na swoją istotę i swój cel — musi stać poza i ponad walkami partji politycz- nych.

Nasuwa nam się samo porówna- nie: do Akcji Katolickiej należą tylko te organizacje, które wyraźnie stawia- ją zasadę: „Religion d'abord”. Tam gdzie na pierwszym miejscu jest po- lityka—jest partja polityczna.

Jednakże mogą poszczególni katolicy należeć do partji, których pro- gram i działalność nie mają nic sprzecznego z prawem Bożem i ko- ścielnem.—Lecz Akcja Katolicka, stać ma ponad partiami, i przyczyniać się do dobra społecznego przez urzeczy- wistnianie zasad katolickich, oraz przez religijne wychowanie swych człon- ków.

Gdzie zaś sprawy polityczne dot- kną spraw religijnych i moralnych, tam Akcja Katolicka będzie mogła i będzie musiała wystąpić wprost, skie- rowując wszystkie siły katolickie po- nad widokami partykularnemi ku sprawom wyższym—sprawom dusz i Kościoła.

Znajdujemy dalej podkreślenie potrzeby jedności w Akcji Katolickiej, i gorący apel do wiernych, by „wraz z klerem szeryli Królestwo Boże, szczególnie tam gdzie głos kleru nie dochodzi lub nie ma dostępu.

Tyle jest w liście do Prymasa Hiszpanji. W treści—nic nowego. Lecz nowa jest ta niezmiernie „jasna, niez- mierznie dobitna synteza.

Druga sensacja — bardziej może bezpośrednia — do wczorajsza burza. Jaka przeszła nad Włocznem Miastem. Przyszła nagle, nie wiedzied skąd. Rozlała się strugami deszczu, szala- ta huraganem, zrywała dachówki, tłu- kła szyby. Huknęła piorunem w jakiś, szczęśliwie pusty dom na przedmie- ściu, w Clita Giardini Antene.

Spustoszały wiecznie ludne ulice i place, pokryli się Włosi po mieszka- niach wiadomo, nie przywykzy. — A dziś znów słońce świeci, niebo, jak klosz świeżo wymyty, gładki, równy, monotony. I napięty wciąż przed oczy wyobraźni—nowe wspaniałe, po- kłębione, splecione, to kolorowe, to znów szare chmury...

Br. Pius.

Kazimierz Smogorzewski.



## Z POW. POSTAWSKIEGO FORŁOSIE

W sprawie oświaty szkolnej i pracy społecznej Nauczycielstwa wypowiedział się p. St. Wójt-Rymisz bardzo niepoohlebie, może złośliwie, może obraźliwie...

Wywołało to cały potok korespondencji zapalającej „Echa Krajowe”. Powołując tedy Panowie i Panie... pardon, Panie i Panowie dorzucił parę słów wieloletniemu Pisarzowi — Rymisz w aktualnej sprawie, który, czytając dzień w dzień szpalty „Słowa” nie może powstrzymać się od gadulstwa na poruszony temat.

Pomimo ostrych sprzeciwów i uwag niektórych przedstawicieli pedagogiki Pisarz — Rymisz ma cywilną odwagę wypowiedzieć swe myśli nie kłapiąc się formą etykiety, brak której — u Wójty-Rymisza wywołał niemal powszechne obrażenie wśród nauczycielstwa. Coż zrobić z tymi żubrami kresowymi, którzy przyzwyczaili się większą przywiązywać wagę do treści niż do formy.

Otrząsując czoła przed p.p. Nauczycielami (kami), którzy swoją pracą w szkole i poza szkołą rzeczywiście zasłużyli na miano pionierów oświaty na kresach, przeżuwając większość nauczycielstwa nie stoi na wysokości swego zadania i żadne usprawnienia na tamach „Słowa” nie potrafią mówić miejscowemu społeczeństwu, że „wszystko jest dobrze ze Wójty-Rymisza” — prawda banalna i że pracownicy i zasłużone nauczycielstwo padło tu ofiarą niesłusznego insynuacji złośliwego p. Wójty-Rymisza, mającego prawdopodobnie osobistą urazę do jednego z p. pedagogów pow. Brasławskiego. W ciągu 10 lat swej służby w gminie miałam sposobność zetknąć się ze sporą liczbą p.p. nauczycieli i nauczycielek lecz z pośród nich spotkałem bardzo niesporo osób ludzi pracujących z powołania. Nie dziw się temu wcale, bo nadprodukcja inteligencji i pod. inteligencji w Polsce i brak angażementu w innych dziedzinach, pchnęła ludzi na ten teren pracy, jaki najbardziej w swoim czasie łatwy do zdobycia.

To też napchało się tam ludzi przegodnych, częstokroć całkiem niepowołanych, którzy przy zetknięciu się z realnymi potrzebami życia, wywołują podobne refleksje, jak u p. Wójty-Rymisza. Przyczyną tego daleko szukać nie należy: nie mieliśmy własnego nauczycielstwa, a potrzeby były ogromne, Władze Szkolne za główną troskę uważały obsadzenie jaknajwiększej liczby placówek nie szczedząc na to środków, oszczędzając zaś w głównej mierze skierowały na etaty Inspektorów Szkolnych. Dlatego też wskutek braku selekcji personalnej na placówkach szkolnych spotykamy panienki niezadane, naiwne lub całkiem nerwowe chore, albo wylegające w szpitalach, myślicielki paników, rozumiejących swe zadanie w zaszczepieniu miejscowej ludności europejskiej kultury lakierowanym bukiem i smukłym gorzkiem forsem słowem nie umiejących przy stosować się do miejscowych warunków i okoliczności życia. Nie dziw, że taki panik lub panienka nie potrafi zbliżyć się i zjednać sobie ludność ani dzieci, bo przecież sama już powierzchowność nieraz na wsi jest kontrastowo różniacza, onieśmiela lub przynajmniej utrudnia zbliżenie się tym dwóm sferom dla wzajemnej współpracy. A współpraca rodziców z nauczycielem dla realnego wychowania dzieci jest konieczna. Coż tedy mówić, jeśli do smokingu i lakierów ow panicz jeszcze posiada charakter, nadający się tylko do obcowania z ludźmi wyższej sfery. Dlatego mamy takie zgryzoty.

Poza podkreśleniem już nieodpowiednim doborem personelu nauczycielskiego, który nie mając powołania, nie może mieć zamiłowania do swej pracy, mamy program nauczania na wyrzost, tak szeroki i bogaty, jak gdybyśmy mieli doskonałe wyrobiony, dobrany i oddany swemu zawodowi personel nauczycielski. Dla doposażenia należytego i celowego zrealizowania tego programu nie daliśmy natomiast temu nauczycielstwu ani instrukcji, ani inspekcji. Bo przecież dziś aby zrealizować jeden raz w ciągu roku wszystkie szkoły w powiecie, to gdyby Pan Inspektor podróżował aeroplanem i miał za zadanie tylko przywitać nauczyciela i odlecieć, toby też nie wiem czy wszystkie szkoły by zwiędziały. Dzięki takiemu postępowaniu sprawy mamy szkoły, które nie widziały jeszcze nogi Pana Inspektora szkolnego od powstania Polski. A przecież dzisiejsze nauczycielstwo nie tylko „potrzebuje nadzoru w dziedzinie swej pracy, lecz częstokroć i wychowania. Dlatego też mamy nauczycielstwo bardzo inteligentne i programy nauki w szkołach powszechnych bardzo szerokie, zaś wiedzę u dzieci bardzo nikłą i ubogą.

„Patrz, jak się ze mną rodzą te słowa w męczarni, Słowa—krew moich szarpań, ran rozdartych ogniem!”

Jest to jakby modlitwa, w której poeta powiada, iż kamienie, łatwiej jest chyba rąbać niż tworzyć.

„Spróbuj, proszę, lancetem na swej własnej dłoń Wyręć choć jedno słowo, którem serce pęka, A potem prawde powiedz: rozkosz to czy męka?”

Wymowny zwrot w kierunku przeszłości stwierdza w poprzedniej twórczości rozmach i lekkość, które zdolne były wzruszyć niebiosa w mniemanu samego poety.

Te refleksje jednak zdaje się poeta przemocą narzucać sam sobie. Niema

Przy dzisiejszym przygodnym nauczycielstwie i naradzającym się młodym nauczycielstwie fachowem, trzeba zwięzić program nauczania w szkole do rzeczy podstawowych: — nauczać dzieci dobrze czytać, pisać i rachować, oraz dać im niezbędne wiadomości z historii, geografii etc. Przeważając bowiem ilość dzieci nie idzie do szkół dalej, a pozostaje na miejscu na roli i narzeczony im balast w postaci początków z rozmaitych dziedzin wyparowuje nieprodukcyjnie. W rezultacie dziecko dużo się uczyło, a czytać i pisać lub rachować dobrze nie umie. Zdolniejsze zaś jednostki przy posiadaniu tych trzech rzeczy podstawowych jeśli okoliczności pomyślnie się ułożą, zdobędą sobie wiedzę w odpowiednim kierunku samodzielnie w wieku późniejszym. W miarę zaś narastania zdolnego i fachowego nauczycielstwa, program nauki da się stopniowo rozszerzyć.

A teraz co do pracy społecznej nauczycielstwa. Wobec wszystkiego co było wyżej powiedziane, nie wymagamy od ludzi niepowołanych aby robili to, do czego powołania nie mają. Żadamy od nich jedynie tego czego żądać powinniśmy — nauczać dzieci dobrze czytać pisać i rachować. Ci co są z powołaniem, sami rwać się do pracy społecznej i robią z dobrym powodzeniem. Nie narzekają oni na biota, na brak elektryczności i asfaltów na wsi, na wilgoć w lokalach szkolnych, ani na brak saloonów dla własnego użytku. Nie narzekają, bo wiedzą, że przy dzisiejszym wzroście liczby szkół i stanie ekonomicznym kraju ani Państwo, ani Samorządy podać temu nie są w stanie i w czasie najbliższym usunąć tych braków nie zdołają. Prawdziwy ludowiec Nauczyciel społecznik, pozostanie z ludem i będzie budował i dźwigał Polskę w tych warunkach w jakich to jest i być może.

J. P. Pisarz—Rymisz.

## Jak wygląda pomoc w nagłych wypadkach?

„Niema na świecie większego zadozwolenia, a nawet szczęścia, jak uczynić komuś dobrze, ulżyć czyjemuś nieszczęściu.”

Wiele się mówi o ludziach „na stanowiskach społecznych, pisze się piękne artykuły o ich pracy, stoją piękne budynki kulturalne o oświatowe, piękne przychodnie lekarskie, oni sami pięknie mówią o swej idei, o wzniosłym zadaniu, ale „słowa bez czynu — to śmiecie”.

I ja też dodam ze swej strony parę słów o poczuć obywatelskich przez lekarzy, opierając się na przykładzie z małego miasteczka ku w naszych stronach.

Stal się 20 bm. wypadek w szkole, uczeń zлама rękę. Apteczka szkolna i jej prowadząca nie była w stanie udzielić pierwszej pomocy, więc udaje się z uczniem do Izby Chorych Baonu KOP i prosi o pierwszy zabieg, zaznaczając że kosztą pokryje szkoła. Lekkarz wojskowy uśmiechnął się, skonstatował złamanie lewej/dławy pomocy z braku gipsu, szyn etc., w końcu dostarczyła nauczycielką z apteki watę, gazę i t.d. i zrobiono okład.

Naturalnie w pobliskim miasteczku, odległym o 18 km. jest lekarz szkolny. Zarząd szkoły wyprawił więc ucznia w tym samym dniu z matką i odpowiednim piśmem do lekarza i o dziw! Lekarz szkolny odmówił pomocy lekarskiej uczniowi, gdyż zażądał najpierw 20 zł. Matka, kobieta uboga, nie miała pieniędzy i musiała z chorem/dzieckiem wrócić do domu, tłukąc je tutejszą „dyndą” 40 km.

Na drugi dzień okazało się, że i lekarz wojskowy może złożyć rękę, ma wszelkie potrzebne rzeczy, ale za to operację żąda 30 zł. Daje szkoła pieniądze 20 zł. dla lekarza i wyśła ucznia po 24 godzinach poraz drugi do lekarza szkolnego.

Czyż nie jest to grzech, wołający o pomoc — nie do nieba — ale do ludzi, rozumiejących takie postępowanie i lekceważenie przez naszych pp. lekarzy.

Lekarz wojskowy jest dla wojska — zga dzam się — to przesłania mówię mundu, ale przecież jest on człowiekiem i wie, że jest jedynym lekarzem w miasteczku, w gminie.

Lekarz szkolny jest dla szkoły — zdaje się — to powinien pomagać uczniom, udzielać porad, troszczyć się o szkolną dietę i t.d., a tymczasem nasz lekarz 1) odmówił pomocy szkole, bo szkoła prosiła o złożenie rek, 2) odmówił matce, że nie p. rzywiozła pieniędzy, 3) odmówił dziecku i zrobił mu krzywdę, 4) niepotrzebnie dziecko tak długo się męczyło, 4) odmówił chrześcijańskiej przyszłości bliźniemu.

Dołączenie do zbioru poezji utomku poematu prozą „Skrzydlaty złończyca” nie należy do pomysłów zbyt fortunnych. Sam Tuwim zaopatrzył te fragmenty w rodzaj wstępu w którym zaznacza, iż poemat jest chybiony, iż to obecnie już nie może go wykończyć. Słusznie też zaznaczył, iż numeracja urywków „podana jedynie dla zewnętrznego porządku”.

Poemat miał zapewne przedstawiać różne okropności rewolucji rosyjskiej. Pisany jest ze swadą, ale pozbawiony struktury psychologicznej. Pławienie się w powodzi słów i znamionuje jeszcze młodzieńcze cechy twórczości.

Istotnie rozpoczął to poeta w r. 1920. Jeden z fragmentów, o Jarosławie, placzącą w Putywiu, jest zapewne dziełem niejako — mistrzowskiego przekładu: „Sława o pułku lgora”.

W Węczyńskim zasłży za to kołosalne zmiany. Poeta który szukał jeszcze własnego wyrazu, zdobył niezaprzeczoną niezależność twórczą. Młodzieńczość Węczyńskiego cechowała radośny optymizm, W „Rozmowie ze światem” powołuje się poeta na to, jak kiedyś tworzył:

Wiosny i wina nikt tak nie stawiał przedemną”.

Radość życia nie może pocie wstarczyć. Rodzi się w nim nienasycone i pocucie bezsilnej małości, w

Rygow i Litwinow wygłoszą exposé w czasie obrad Komitetu Wykonawczego Z. S. R. R.

MOSKWA, 27.X. PAT. W du. 29 b. m. rozpocząć się mają obrady Komitetu Wykonawczego Związku Sowieckich Republik Rad. Porządek dnia przewiduje między innymi exposé prezesa rządu centralnego Rykowa oraz exposé Litwinowa o międzynarodowej sytuacji Związku Sowieckiego.

## Za dwa tygodnie Poincare opuści klinikę

PARYŻ, 27.XI. PAT. Poincare, aczkolwiek wyleczony, musi unikać jednak wszelkiego zmęczenia dlatego też nie opuści on kliniki przed upływem dwóch tygodni.

## Wojna sowiecko-chińska w Mandżurii Chłirczycy wycofują się podpalili miasto Hailar

WASZYNGTON, 27 XI. Pat. Według doniesień z Charbina, gubernator Hei-Lung-Kiang nakazał władzom wojskowym miastu Hailar dopomagać przy ewakuacji wszystkich zamieszkujących tam obywateli amerykańskich. Władze chińskie wydały rozkaz spalania Hailaru. Dzielnica chińska zaczęła płonąć w dniu 25 bm.

## Kapitulacja wojsk chińskich za wiedzą generalnego konsula Tanaka

TOKJO, 27—XI. Pat. Według wiadomości z Tsi-Tsi-Har konsul generalny japoński w Mandżurii Tanaka, występując jako pośrednik, skłonił miejscowe oddziały chińskie do złożenia broni, przeszkadzając w ten sposób dalszemu rozlewowi krwi, gdyż, naskutek oskrzydłającego ruchu wojsk sowieckich, odwrót Chłirczyków był odcyty.

## Poważna katastrofa w kopalni w Pomborn

BERLIN, 27—XI. Pat. Z Pomborn w Westfalii donoszą, iż wczoraj wieczorem wydarzyła się w kopalni Fredyryka Thyssena poważna katastrofa. Jedna ze stółni zalana została wodą, przyczem 4 górników poniosło śmierć na miejscu, 7 zaś odniosło ciężkie rany.

## Zjazd Młodych Ziemianek w Warszawie

W dniach 6, 7 i 8 grudnia odbędzie się w Warszawie Walny Zjazd Stowarzyszenia Młodych Ziemianek. Będzie to pierwszy w Centrali Stowarzyszenia Zjazd po uchwaleniu nowego Statutu w grudniu roku zeszłego. Statut ten połączył w jedną organizację, z centralą w Warszawie a koloni w innych miastach i wiejskich ośrodkach prowincjonalnych, młode Ziemianki z całej Polski.

Nie trzeba jednak by to połączenie pozostało tylko martwą literą prawa, — na to by weszło w życie, by żywym czynem zapaliło sięgającą w najdalsze strony kraju sieć Stowarzyszenia, konieczne są Zjazdy, w czasie których wezły łączące poszczególne ośrodki działania stają się ściślej dany jest impuls do nowych prac i pogłębienie prowadzonych dotychczas.

Z tą myślą zwołany jest najbliższy Zjazd Młodych ziemianek w Warszawie.

## Oddział P. K. O. w Wilnie

W połowie grudnia r. b. zostanie uruchomiony Oddział P. K. O. w Wilnie przy ul. Mickiewicza Nr. 7.

Czynności tego Oddziału obejmować będą: OBROT OSZCZĘDNOŚCIOWY, DZIAŁ UBEZPIECZENIA ŻYCIE oraz WPŁATY NA KONTO CZEKOWE P.K.O.

Tu chodziło tylko o 20 zł. przecież szkoła prosiła o pomoc, więc można było udzielić pomocy, a zapewne rachunek byłby wyrównany przez szkołę (w ostateczności przez Urząd Gminy). Na pierwszym miejscu pieniądza, kwota.

Nie masz pieniędzy — zatem mrzyj. Jak

strasznie i brzydko brzmi to w uszach naszych, ale pociesmy się i powiedzmy sobie: „Jeśli nas dzisiaj zawiodły nadzieje, szersze jutro może wynagrodzi. (O ile nie wystarczy o tym wypadku tych kilka słów, to może służyć podaniem nazwy miast i lekarzy.

filozoficzne i dlatego dla Włec yńskiego znamienne. „Jest śmierć, której wielkość nikt z nas nie obliczy”. Ale śmierć jest zmianą wartości istnienia, nie przestaje być istnieniem. Świadczą o tem wyomwie: „Na śmierć przyjaciela”, „Pogrzeb Amundsen’a”, „Dzień i śmierć księżycą”, — to ostatnie, jest abstrahowaniem od śmierci, jako zjawiska realnego.

„Pieśń fanatyczna”, stanowiące jednolitą całość pod względem ideowym, ukazują nam Węczyńskiego, jako nowego poeę, z nieznaną stroną, „Pieśń o suterynie” każe nam przypomnieć Konopnicką. Odżywa nuta społeczna, tak mało uwzględniana u poetów ostatniej doby. Nutą społeczną, przetransponowaną na grunt powojennej nędzy i szarości życia.

Autor „Wiosny i wina” spoważniał i dojrzał wewnętrznie. A więc umi dostrzegać, obok cudów przyrody i blasków własnych przeżyć — straszliwą bezbarwność życia wogóle.

Życie nasze jest szare, Jak kufry pachnące naftaliną, Jak ubranie zjedzone przez mółę — Wypowiadał żarosiąca płyną, Nasze troski, wesela i bóle”.

Brutalny naturalizm „Nocy przespanych” jest naprawdę tragiczny. Człowiek zapada w nich w bezruch tak szary i beznadziejny, jak szara jest i beznadziejna „codziennosc”, bijąca ze środka miasta, z szarości i monotonii życia.

Poezje Maryli Wolskiej wyrosły z tej samej gleby, co twórczość Ostrowskiej i Zawistowskiej. Inny świat. Inne wpływy. A prztem twórczość kochała. Wyrafinowana, subtelna. A jednocześnie miła, prosta.

Sama sobie chce być p. Wolska jak ów uśmiech Giocondy nieodgadniony, napół chyttry, napół smutny. Jest w jej poezjach nieuchwytny czar przeszłości.

Najudatniejsze są wiersze p. t. noplki są zapowiedzią twórczości jesz-



W dzisiejszej premierze ukaże się po raz pierwszy Janina Wernicz, znakomita artystka scen krakowskich. Skala twórczości p. Wernicz jest poprostu olbrzymia, rozciąga się bowiem z jednej strony od wspaniałej kreacji „Ukochanym” Devala, kreacji o zakroju lirycznym — dramatycznym, poprzez szeregi takich jak w „Aszantce”, w „Piomieniu”, w „Znaku na drzewach”, w „Kiki” w „Mamusi” i wielu innych, do tak kraciawo charakterystycznej jak Julianówicowa w „Moralności pani Dulskiej” i przepysnej Kety w „Hanusiu” Hauptmanna, rolę nacechowanych

## Obrady Zjazdu starostów powiatowych W DRUGIM DNIE.

W drugim dniu zjazdu starostów woj. wileńskiego obrady rozpoczęły się o godz. 9 rano. Dzień ten w znacznej swej części poświęcony był w dalszym ciągu zagadnieniom aktualnym z dziedziny administracji i gospodarki samorządowej, częściowo zaś przedmiotem obrad były sprawy z zakresu działalności państwowych władz administracyjnych.

Na wstępie p. wojewoda udzielił głosu dyrektorowi robót publicznych p. Sita Nowickiemu, który w obszernym referacie poddał krytyce różnorod ne systemy prowadzenia robót szarwarowych na drogach gminnych, stosowane na terenie poszczególnych powiatów i zaznajomił zjazd z projektem instrukcji wypracowanej jednolity system szarwar ku na terenie całego województwa.

W następnym punkcie porządku dzienne go naczelnik oddziału drogowego inż. Szczygiel podał wyczerpujące dla wypracowania przez poszczególne powiatowe komunalne planów robót drogowych na okres najbliższych lat pięciu.

W dalszym ciągu obrad dyrektor robót publicznych zaznajomił pp. Starostów z całością prac, dokonanych dotychczas w dziedzinie melioracji podstawowej terenów województwa oraz z projektem tych prac na najbliższą przyszłość i z wymiarem związanym z tem świadczeń finansowych ze strony zainteresowanych związków komunalnych stosownie do uchwał Rady Wojewódzkiej.

Następnie prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego p. Łęczyński przedstawił Zjazdowi trudności, jakie się następcą przy pracach komasacyjnych w związku z odgraniczeniem przechozących przez teren komasowane dróg publicznych, wskazując momenty tych prac, wymagające odpowiedniego współdziałania ze strony fachowych organów, tak powiatowych władz administracji ogólnej, jak i samorządu powiatowego.

Po wysłuchaniu referatu o sprawowaniu nadzoru budowlanego przez organa wykonawcze związków komunalnych, wygłoszonego przez radcę p. Wojciechowskiego, zjazd przystąpił do omawiania spraw z zakresu współdziałania władz administracji ogólnej i samorządu terytorjalnych z władzami resortu niezespolonych. Sprawy te kolejno referowane były przez przedstawiciela Kuratorium Okręgu Szkolnego p. Grygłewskiego, prezesa Izby Skarbowej p. Ratyńskiego, prezesa Dyrekcji Poczty i Telegrafów p. Żółtowskiego oraz okręgowego inspektora pracy p. Leszczyńskiego.

„Dzbanek malin”. Subiektywizm przyrody. Próba wydobycia motywów ludowych w przenośniach. Charakter erotyczny nie nosi znamion specjalnej potęgi uczucia, oryginalności, siły. Jest za to kultura, wytworność. Największy urok stanowi tu poczucie wiecznej młodości duszy, która przechodzi przez życie w trwałem poczuciu swej niezależności i indywidualności.

„Dusza moja nazawse zostanie dziewczyną, Co w las poszła o świecie, z dzbankiem na jagody...”

Dusza moja nikomu wzięść się nie da w ręce; Własna, swoja, niczyja, nieznana nikomu, W zaświaty boży swe serce poniesie dziewczęce, Niby malin, wieczorem, pełny dzban do domu —

Dusza moja nikomu wzięść się nie da w ręce! Na utworach, o charakterze balladowym, widoczny jest wpływ Kaspro-wicza.

Cykl o „Dawnym Lwowie” należy do najmniej udanych. Jest to jakby silenie się na styl Iłakowiczówny, ale liryczna postawa poetki nie licuje z epickim charakterem wspomnień, choćby nawet rzewnością owianych. Te rzeczy wyszłyby lepiej w prozie.

„Godziny łaskawe” łączą się znów z nastrojem wierszy początkowych. Melancholia przeszłości, myśl o śmierci, odczucie przyrody wszystko to tknie jakąś dostojnością i prawdziwym umiarem.

„Wiem, że ich odzyskam oczyma, Wiem, że ich rozpoznam ustami, Że mi wyjdą naprzeciw ci sami, Że nie są mgłą ani snami, Wiem...”

„Słowa w ciemności” Feliksa Konopnickiej — to stylizacja, ale bardzo starym umiarem.

„Wiem, że ich odzyskam oczyma, Wiem, że ich rozpoznam ustami, Że mi wyjdą naprzeciw ci sami, Że nie są mgłą ani snami, Wiem...”

„Słowa w ciemności” Feliksa Konopnickiej — to stylizacja, ale bardzo starym umiarem.

„Słowa w ciemności” Feliksa Konopnickiej — to stylizacja, ale bardzo starym umiarem.

Były pułkownik lat 67 z chorą żoną znajdujący się bez żadnych środków do życia prosi Sz. Czytelników gazety „Słowo” o pomoc pieniężną na leczenie żony, — która ma rany na nogach. Proszę o złożenie ofiar w redakcji pod „emigrant”

## Nie rozpowszechniajcie fałszywych wiadomości

Pewien kupiec w Wiedniu powiedział przy świadkach, że nożyki do gołenicy Gillette nie są obecnie fabrykowane w Ameryce lecz w Srodkowej Europie i że dlatego jakość ich pogorszyła się. Kupiec ten oświadczył również, że znak firmowy tych nożyków nie jest oryginalny amerykański.

Firma Gillette Company wniosła skargę do sądu handlowego o odwołanie powyższego oświadczenia. Oskarżony kupiec nie był widocznie w stanie poprzeć swoje twierdzenie jakimikolwiek dowodami i w udzielonym mu terminie na oskarżenie nie odpowiedział. Poczem na wniosek Gillette Company został wygłoszony wyrok zaoczny.

Z powyższego przykładu winniśmy się nauczyć, że należy być ostrożnym w wypowiedziach swych przypuszczeń i mało umotywowanych sądów o firmach i ich wyrobach, zwłaszcza jeżeli się nie posiada dostatecznych dowodów na poparcie swych twierdzeń. Lekkoomyślny kupiec będzie teraz musiał zapłacić niemalą sumę na pokrycie kosztów pro-

cze młodej, nieskrystalizowanej. W powodzi, jaką zalewa dziś świat twórczość wciąż nowych poetów, trudno narazie się zorientować, trudno o czemś zgóry wyrokować. W wierszach Konopki dużo jest symbolów, przenośni, patosu. Nie można odmówić jednak umiejętności wydobycia śmiałości i plastycznych obrazów, pewnego bogactwa językowego („Wieczorem u wodopoiu”). Jest skłonność także do stylizacji np. „Kwitnący sad”.

„Południe i witraż nieba płonący błękitem;

Nawiałym śniegiem ciężko sklepione okna;

Drzewa, rozkorzenione mocno, W trawę wczepione zawziętych korzeni uchwycem —

Zaszeleściło za płotem — od słonecznych łąk.

z chichotem wbiegł roześmiany podmuch...

Zmieszał się — i kłękł... Przez sąd przeszło westchnienie, ciepło i pokornie;

Białe Celebrans iwności stołca promienną patenc...

Zagrały dzwonki lilijow i złoto, ad Offertorium”.

Naogół — w treści widoczna przewaga upartego filozofowania nad bezpośrednim doznaniem w formie — pewna skłonność do baroku przeważa nad prostotą.

Całość jednak niebanalna, interesująca i stwarzająca obietnice na przyszłość.

Co się tyczy szaty zewnętrznej tych wydań — Morikowicz, jak zwykle wytworną szatą przyozdabia swoją serię wydawnictw: „Pod znakiem poetów”. Krakowska Spółka Wydawnicza robi to skromnie, ale bardzo starannie.

J.W.P.







